

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 2 PAŹDZIERNIKA.

N<sup>o</sup> 77

ROK 1850.

### MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Stosownie do upoważnienia Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 4<sup>to</sup> b. m. i roku za Nr. 7370/20793, podaje do wiadomości fabrykantów zapatek chemicznych, jakoteż osób handlem trudniących się iż:

Rządzący Senat wydał na dniu 8 czerwca r. b. Ukaz zabraniający przywozu do Cesarstwa z zagranicy, jakoteż z Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego wszelkiego gatunku zapatek chemicznych z wolnością:

1. Wyprowadzania na powrót zagranicę tak zapatek, któreby znajdowały się już na komorach w chwili odebrania zakazu, jak i,

2. Tych któreby były nadesłane do Komór w ciągu 6 miesięcy od daty odebrania tegoż zakazu przez Komorę, dozwalając sprzedaż w Cesarstwie zapatek ad Isze wyrażonych, które wszelako nie winny sposób będzie mogło mieć miejsce, jak tylko po upakowaniu oddzielnie każdego tysiąca sztuk zapatek w pudełka blaszane i zaopatrzenie każdego takiego pudełka banderollami, za opłatą po jednym rublu srebrem, i oprócz tego po uiszczeniu opłaty celnej taryfą przepisanej.

w Warszawie dnia 12<sup>to</sup> września 1850 roku.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu *Andrautt.*  
za Naczelnika Kancelarji *Bagiński.*

### Uwagi nad gospodarstwem trzypolowem, czteropolowem wolnem i wielopolowem.

Do najtrudniejszych zadań w gospodarstwie rolniczym należy stósowny podział gruntów i bieg uprawy po sobie mających następować roślin. Niepodobna prawie ustanowić stałych zasad do tego podziału i następstwa. Każda gleba, każde położenie gruntu i stosunki gospodarza inny nastęrczają podział. Dzieła o gospodarstwie, artykuły po dziennikach rolniczych rozbiorem tego przedmiotu wiele miejsca zajmują; jest on jednak dotąd niewyczerpany.

Wielu gospodarzy na stósownem zmianowaniu całą korzyść z roli zakładający, widząc niekiedy zawiedzione nadzieje, przechodzą z jednego układu w drugi, a wśród zamieszania nigdy do końca trafić nie mogą. Jednak rolnictwo, jako podstawa bytu ludzkiego, powinno mieć stałe, proste, łatwe zasady. Chociaż w niem gromadzą się zadania wszystkich umiejętności, nie może być rolnictwo zatrudnieniem uczonych z powołania. Materjalnej pracy nie zastąpią najgłębsze badania naukowe. Naszemu zdaniem, nie utrudniać zasady rolnictwa, ale je ułatwiać i uproszczać należy. Z tego powodu chcielibyśmy usunąć niektóre trudności w zasadach zmianowania, czyli kołowania gospodarskiego.

Zaden z gospodarzy w kraju naszym nie mógł się dotąd uskarżać na zbytę robotnika: każdy prawie ma za wiele roli; każdy z trudnością zasiał, a z większą jeszcze trudnością zebrać może. Wśród tych trudności, jeżeli ziemia nie jest wysokiej rodzajności, dochody bardzo często niepokrywają nakładów: kapitały wkładane w rolnictwo,

wśród ciągłych odmian, jeżeli nie giną, to przynajmniej bardzo małą korzyść przynoszą.

Rzucono się powszechnie do wielopolowego gospodarstwa; dawny układ trzypolowy poczytano za barbarzyński. Bez względu na niedogodności i szkody kilkoletni układ ten wszędzie zacierać usiłują. Kto się go trzyma, poczytywany jest za nieumiejętnego rolnika. Im kto, na więcej pól gruntu swoje podzieli, tém się zdaje mieć więcej rozumu i znajomości.

Trudno zaprzeczyć, żeby gospodarstwo wielopolowe dobrze pomyslane i urządzone nie miało swoich korzyści: o nich tylko myśląc zapomina się o wielkich niedogodnościach z któremi jest połączone. *A naprzód:* gospodarstwo wielopolowe, rozbija się o zupełną nieumiejętność i niewagę naszych ekonomów. Właściciele ziemi nie są u nas samemi tylko rolnikami. Stosunki obywatelskie, przyjemności życia, wychowanie dzieci oddala ich często ze wsi. W prowadzeniu, a przynajmniej pilnowaniu gospodarstwa muszą się wyręczać ludźmi niewielkiej rolniczej nauki, którzy nieznając zasad obranego podziału, psują go nieustannie, a przez to na wielkie szkody, na najzupełniejszy nieład narażają gospodarstwo.

*Powtóre:* System wielopolowy przypuszcza jednostajnie obfite zbiory, zawsze jedną i tę samą ilość nawozu. Jeżeli po roku suchym mało będzie paszy i podściółu; rolnik jest w największym kłopotie nie tylko o utrzymanie swoich inwentarzy, ale jeszcze o przyszłą urodzajność i porządek w swoim układzie. Grunta w oznaczonym czasie niewawiezione, przy największej potrzebie nieprędko zobaczą nawóz; a jednak muszą rodzić to, co z porządku przy nawozie rodzić były powinny. Zastępstwo nawozu stajennego przez nawozy zielone lub wapno, nie jest dostateczne: bo wiadomo, że nawozy zielone rok tylko jeden i nie zawsze z pewnością skutkują; a wapno w właściwym jedynie porządku za nawóz użyte, do obfitych zbiorów się przyczynia: użyte nie w porę psuje grunt i zadaje ciężką kłeskę roli.

*Potrzenie:* Układ wielopolowy, stały niecierpi zmian do jakich zmusza bardzo często ostry nasz klimat, a razem wprowadza uprawę roślin niepewnych. Szkoda zrzadzona przez ostre mrozy już niczem powetować się nieda. W gospodarstwach wielopolowych koniczyna gra wielką rolę; zostaje ona w jednym polu dwa i trzy lata: gdy w pierwszym wymarznie, system zupełnie zepsuty, albo inwentarze pozostaną bez *karmy*. System wielopolowy wiąże ręce rolnikowi: przy najlepszej obliczonych nadziejach nie pozwoli mu psuć raz zaprowadzonego porządku.

*Po czwarte:* Układ wielopolowy w gospodarstwach obfitujących w łąki i pastwiska, zmniejsza wysiew oziminy, która i najwięcej gotowego grosza i najbogatszego materiału nawozowego dostarcza gospodarstwu. (\*) Do tego się łączy bardzo często niefortuna obranego

(\*) Widziałem w Lubelskim wśród najpiękniejszych okiem nieprzejrzanych łąk i pastwisk zaprowadzony system gospodarstwa, w którym rośliny pastewne grały ważną rolę, a większej połowy łąk sprzątnąć niebyło można: oziminy tam mniej jak w 1/4 części rozległości gruntów ornych były zasiewane.

podziału, nadzwyczaj wyniszczające przejścia, a najbardziej niejednostajność gruntu. Wyjawszy niektóre części kraju naszego, gdzie ziemia jest jednostajnie dobra, wszędzie prawie na jednym i tym samym folwarku są 2, 3 i więcej gatunków gruntu. Podział dobry dla jednego z nich, jest mniej stosownym dla drugich. A w jednej wiosce dwa albo trzy urządzić systemata, jest to wprowadzać trudności, wśród których nietylko oficjaliści, ale sam urządzić i gospodarz do ładu nie trafi.

Pomimo tych niedogodności mamy przekonanie, że system wielopolowy bardzo często może być z pożytkiem prowadzony; lecz wymaga umiejętnego, pilnego i przezornego gospodarza, potrzebuje nie mało doświadczenia i poświęcenia się wyłącznie zatrudnieniom rolniczym.

Układ starożytny polski trzypolowego gospodarstwa nie może się utrzymać tam, gdzie niema łąk i pastwisk; jest zbyt mało przynoszącym korzyści w gruntach z przyrodzenia bogatych i łatwych do uprawy; lecz gdy łąki i pastwiska razem wzięte piątą część całego obszaru gruntów folwarcznych wynoszą, gdy ziemia jest piaskowa, albo reżdzinna, bardzo trudna do uprawy, trzypolowe gospodarstwo najmniej może rąk zajmuje, a najwięcej korzyści przynosi.

Główną korzyścią tego układu jest że prawie całą trzecią część ziemi ornej można przez uprawę letnią, w miesiącach najgorętszych czerwcem, lipcem i sierpniu doskonale pod zasiew oziminy przygotować, oczyścić ją z wszelkiego zarodku chwastów, obudzić w niej ogromną siłę odżywną dla roślin przez ogrzanie a raczej przepalenie ziemi, przez co krzemionka wydzielona w stanie kwasu staje się rozpuszczalną i bardzo silnie wpływającą na wegetację roślin. Tego przepalenia połączonego z kilkokrotnym przewróceniem ziemi żaden nawóz nie zastąpi.

W tym układzie nawozy w większej wywożą się części w czasie najdłuższych dni, w najlepsze drogi, gdy sprężają najsilniejszy. Dwa pola wydają rośliny kłosowe, a połowa trzeciego może jeszcze rodzić na jeden sprzęt koniczynę, wykę i inne pastewne rośliny, byle przed S. Janem sprzątnąć się dały. W gruntach bogatych w nawóz, albo z przyrodzenia rodzajnych mogą w ugorach być sadzone ziemniaki wczesne, po których żyto nie źle się udaje. Lecz dla pragnących w trzypolowym układzie z gruntu mieć najwięcej pożytku, radzilibyśmy ziemniaki sadzić w polu jarzynnym, po nich siać groch; a na grochowiisku tak prawie jak na ugorze, żyto bywa piękne i plenne.

W gruntach słabych i nierodnych pastwiska muszą być stosunkowo obszerne: w nich trzecie pole zostaje czystym ugorem, którego bardzo wczesna uprawa do przyszłego urodzaju oziminy nadzwyczaj się przyczyni.

Zasada trzypolowego gospodarstwa jest prosta; pola w niem tak rozdzielone, że najmniej usposobiony ekonom zamieszkania wprowadzić nie może. Gospodarz może w niem działać stósownie do czasu i potrzeby swojej, ma ręce rozwiązane, nie jest krępowany potrzebą oznaczonej ilości nawozu. Robi co może, nawozi ile tylko zdoła; ale w żadnym przypadku, czy to niedostatku inwentarza, czy paszy, czy uchybień porządku, nie jest wystawiony na wieloletnie straty i nieład.

Główną wadą trzypolowego układu jest, że w nim rośliny kłosowe po sobie następują, że przez to wycieńcza się ziemia, i że nie może przyjąć płodozmiana, koniecznego do stopniowego udoskonalenia roli.

Lecz ze wszystkich układów, najwięcej korzyści i najwięcej wolności zapewnia rolnikowi układ czteropolowy wolny, w którym dwa pola kłosowe to jest, 1 i 3, przedzielone są dwoma innymi przeznaczonymi na ugor, pastwisko, rośliny liściaste, pastewne i okopowe. Układ ten zastosowany być może równie do gruntów urodzajnych jak i mniej płodnych, jednostajnych i różnorodnych, do gospodarstw bogatych i ubogich, fabrycznych i czysto rolniczych, obfitujących w inwentarza a zatem i nawóz, jak równie do tych które niewiele mogą mieć inwentarza, nie wiele produkują nawozu. W nim nawóz może być wywożony w każde pole i wtedy kiedy się urobi: a brak jakiej części nawozu nie robi szczyrby i szkodliwych następstw w gospodarstwie. Odmiany w tym układzie łatwe, szkody przez ostrość klimatu

zrządzone dadzą się w nim jako tako naprawić: sam nawet wciskający się nieład, przez nieuwagę lub nieznaną ofiejalistów zrządzone, bez smutnych następstw dla gospodarstwa da się sprostować. Zakres pisma tego niepozwała przechodzić wszystkich po szczególe rodzajów ziemi, potrzeb i warunków gospodarstwa w zastosowaniu do czteropolowego układu. Przedstawimy tylko niektóre, a pragnący zupełnego obrazu z łatwością go sobie utworzy.

Gdy ziemia jest bogata w próchnicę, gdy nawozu jest podostatkim, gdy są łąki i pastwiska, a nawet choćby ich niebyło, każdy układ jest dobry, lecz 4to połowy najwięcej przynosi korzyści. Pola kłosowe mogą tu być w 2/3 częściach siane ozimną, a w jednej trzeciej kłosową jarzyną. Dwa pola zajmą rośliny pastewne, po których tak ozimna jak jarzyna, wybornie się udaje. Rzepak ozimy w tego rodzaju gruntach radzimy siać w polu kłosowym. Jeżeli przez ostrość zimy przepadnie, jara pszenica wybornie go zastąpi: bo to zboże wielki plon wydaje, jak uczy doświadczenie, gdy jest siane po silnych mrozach w polu dobrze uprawionem. Koniczynę przez mrozy zniszczoną łatwo zastąpić wyką, mieszanką lub innymi pastewnymi roślinami. W takim układzie i w tego rodzaju gruncie myśleć tylko potrzeba, co najwięcej korzyści przyniesie. Tu niepodobna nawet przywiązywać się do stałego systematu; jedna pora roku powinna wskazać co w drugiej najlepiej udać się może. Niekorzystanie ze wskazówek, o jakich wspomnieliśmy w piśmie naszym, narażić może gospodarza na niepotrzebne straty. Układ 4to połowy przy największej wolności utrzyma zasadę płodozmianu, która obroni rolnika od wyniszczenia gruntu i od następstw które przy zupełnej wolności porządek czynią koniecznym. W gruntach średniej dobroci, w miarę łąk i pastwisk, a zatem siły nawozów, pola pośrednie między kłosowymi, mogą być obsiewane stósownymi okopowemi, i liściastemi, ze względu na to, że jedno tylko pole kłosowe można poświęcić ozimnie, i że po jarzynie pole w większej części powinno być czystym ugorem.

W gruntach piaskowych, na których koniczyna rodzić się niechce, radzilibyśmy, odnosząc się do tego układu, obsiewać jedno pole żytą, w część drugiego, ile nawozu wystarczy, sadzić ziemniaki, trzecie obsiewać owsem a resztę wszystko zostawiać pastwiskiem i ugorem. Przy pomysłnej zimie, to jest po tegich mrozach i na jakim takim jeszcze gruncie, można na ziemniaczysku siać jęczmień, a następnie koniczynę.

Układ ten do gruntów górskich szczególniej zastosowany być może, gdzie owies i ziemniaki są głównymi płodami ziemi—i na których stały podział utrzymać się nie może i tylko da się robić to, na co pory roku pozwalają.

W wielu miejscach gruntu są pomieszane: kilka morgów najlepszej roślinnej ziemi zawadza się obok zimnej gliny, dalej idą szczyrki, a obok nich ziemia ilasta: wzdórki i doły tuż przy sobie. W takim położeniu gruntów, niepodobna innego zaprowadzić układu jak czteropolowy wolny ściśle płodozmianu strzegący, o którym mówimy. Lecz wśród ziem różnorodnych bardziej jak gdzie indziej rozum i doświadczenie gospodarza powinno być głównym przewodnikiem.

W gospodarstwach pastwiskowych, na których koniczyna, lucerna lub inne rośliny pastewne kilka lat w polu zostawać powinny, należałoby każde pole na dwie części podzielić. Zasiawszy po jęczmieniu koniczynę lub inną długo trwałą pastwiskową roślinę, zostawić ją przez lat trzy, a w czwartym po jednym zbiorze lub spasieniu na gruncie, pod ozimną uprawić. Co do reszty pola zachować należy zasadę płodozmianu, przy potrzebnej konieczności robienia zmian, jakie gospodarzowi pory roku i stosunki miejscowe wskazać mogą. W tym układzie ta tylko w ogólnych zasadach gospodarstwa czteropolowego zachodzi zmiana, że w połowie pola 3go, zamiast zasiewu zboża, zostawia się na pastwisko przeszłoroczna trawa.

Przedstawiając ważność czteropolowego gospodarstwa, mamy na uwadze folwarki, zostające pod bezpośrednim kierunkiem tych, którzy rolnictwo uważają za rzemiosło i sami się niem wyłącznie trudnią. Dla dziedziców obszernej włości, dla tych którzy w mieście mieszkając, nadają ruch gospodarstwu, lepszy jest daleko układ stały, niezmienny, w ogólnych zasadach dobrze pomysłny, a przez zastępców gospo-

darza ściśle wykonywany. Najzdolniejszym oficjalistom nieradziłbym odstępować od stałego porządku: bo właściciel w niepowodzeniu nawet, wytłumaczy sobie własne postępowanie wpływem powietrza i wypadkiem losu; lecz gdy oficjalista korzystać zechce z wolności, cała wina spadnie na jego niebaczność, niezręczność i nieznajomość.

(z Czasu.) X. A. J.

### O RACHUNKOWOŚCI ROLNICZEJ. (\*)

Rolnictwo, to pierwsze źródło bogactwa narodowego, stało się powszechnie przedmiotem szczególniejszego upodobania; ogólny do niego widzimy popęd; wszystkie klasy społeczeństwa wielkie do ulepszeń rolniczych okazują zamiłowanie. Urzędnicy i ludzie stanu w chwilach wolnych od zatrudnień, a nawet i przedsiębiorcy, pośród zyskowych swych spekulacyj, szukają w rolnictwie pożytecznej rozrywki, miłego odpoczynku i lepszego zapewnienia swoich dochodów. Nareszcie znaczna część młodzieży, szukając kariery, nie gardzi już rolnictwem, lecz uważa je za szlachetny środek, mogący do dobrego bytu, a nawet do majątku doprowadzić.

Ta skwapliwość w garnięciu się do rolnictwa, musi prędzej czy później zbawienne dla niego przynieść owoce.

Poprzednie we Francji rządy, dobrze czuły potrzebę wspierania tej gałęzi przemysłu, będącej dla kraju ważnym źródłem bogactwa; lecz wszystko skończyło się na życzeniach, i przyznać należy że dopiero nowa Rzeczpospolita, przez umiejętne środki i stosowne instytucje, czynnie dowodzi, że ma zamiar przewodniczenia, oświecenia i skierowania do użytecznego i praktycznego celu ten ogólny do rolnictwa popęd. Jak zaś z jednej strony obowiązkiem jest mądrego rządu podnosić i pomagać rolnictwu, tak z drugiej strony rolnik powinien godnie usiłowaniam administracji krajowej odpowiedzieć, samodzielnie brać się do dzieła i samemu sobie radzić. Lecz niestety! należy żałować że w ogólności rolnicy mało objawiają chęci do nabywania potrzebnych im nauk: zdaje się, jakoby przyzwyczajenie do czynnego praktycznego życia, dawało im wstręt do wszelkiego umysłowego zajęcia, parę godzin przy stoliku zatrzymującego.

Któż np. uwierzy, że w przedsięwzięciach tak skomplikowanych jakimi są wielkie gospodarstwa, tyle wymagające porządku i świadomości, rolnicy przez opieszałość lub męze z innego powodu, poprzestają na najdokładniejszej rachunkowości, i dotąd systematycznie mogącego w trudnej administracji rolniczej dla nich być skazówką jeszcze nie przyjęli, jak to już oddawna uczynili kupcy, którzy właściwie mniej tego potrzebują, bo ich działania przemysłowe stosunkowo są prościejsze.

To złe, jest bardzo ważne, głęboko dotyka rolnictwo i jest jedną z najgłówniejszych przyczyn wolnego jego postępu. Pozwalamy sobie zatrzymać się tu dłużej nad opłakanymi skutkami tej opieszałości.

Wiadomo jest że wielkie gospodarstwa łączą w sobie rozmaite rodzaje przemysłu, z których każdy rozdziela się na kilka pojedynczych gałęzi. Z tych gałęzi, jedne przynoszą wielkie zyski, inne są mniej więcej płonne, a inne jeszcze, są niekiedy, mimo naszej wiedzy, zupełnie pasożytami, pochłaniającymi część korzyści z tamtych gałęzi otrzymywanych. Te zaś rozmaite gałęzie przemysłu tak są zazwyczaj połączone i między sobą powiązane, że rolnik-przedsiębiorca całą swoją kierującą, częstokroć mniemać może, iż tam ma zyski gdzie ponosi straty, które właściwie pokrywają się tylko korzyściami jakie inna gałąź przynosi.

W tym razie najdokładniejsze śledzenie naszymi zmysłami wszystkich w gospodarstwie obrotów nie wystarcza, a najbystrzejszy i najdokładniejszy człowiek, aby mógł zgłębić tajniki produkcji, i prawdzi-

wie ocenić odnoszone zyski lub straty, niezbędnie potrzebuje pomocy oświecającej go rachunkowości, która dopiero zupełne rzuci mu światło na wszelkie szczegóły przedtém mało mu znane, a jednak wiele wpływające na pomysły z gospodarstwa rezultat.

Rolnik taką oświecony rachunkowością, w której każda pojedyncza w gospodarstwie gałąź, ma swój oddzielny rachunek, jasno czyście z niej zyski lub straty wykazujący, nie omieszcza porzucić przedsięwzięcia stratnego, a rozwinać przynoszącego mu korzyści. Można powiedzieć że zaprowadzenie odpowiedniej rachunkowości w gospodarstwie rolném, tyle wpływać może na jego rezultata, ile wpływa sztuka hodowania drzew na ilość otrzymywanych z nich owoców. Czyż bowiem nie widzimy jak drzewa owocowe przez doświadczoną hodowaną rękę, która obcina niepotrzebne a pielęgnuje więcej obiecujące i bujniejsze gałęzie, corocznie pięknym i obfitym pokrywają się owocem; gdy zaś drzewa same sobie lub ręce niedoświadczonych powierzchowne, mniej i gorsze wydają owoce, wysilają się na odnogi niepotrzebne i przedczesną giną śmiercią.

Rolnictwo ze swęj natury tyle rozmaitych i rozległych gałęzi przemysłu mieszczące, na tyle niepewności a nie ledwie tajemnic przyrodzenia wystawione, tylu błędom i niewiadomości podlegające, koniecznie potrzebuje specjalnej, do jego potrzeb zastosowanej rachunkowości.

Na poparcie tego twierdzenia przytoczymy szacowne i na wielki wzgląd zasługujące zdanie Barona Crud (tłumacza dzieł Thaera), właściciela majątności Genthod nad brzegami jeziora Genewskiego, umieszczone w wyborném jego dziele pod tytułem, »o Ekonomji Rolniczej.«

Sporządzając corocznie inwentarz swego majątku, spostrzegł Baron Crud, iż takowy odpowiedniego nie przynosi dochodu. Postanowił zdać sobie z tego sprawę, i w tym celu w wielką księgę, której zasady kazał sobie wytłumaczyć, ułożył wszystkie notatki gospodarskie poprzednio starannie spiswane.

»Po zadaniu sobie, mówi on, cztery razy więcej pracy, aniżeli by tego osoba już wprawna potrzebowała, przyszedłem nareszcie do ułożenia bilansu.

»Można sobie wystawić jakiego doznałem wrażenia, gdy z rezultatu przekonałem się, że mój dosyć znaczny kapitał nakładowy, zamiast mi przynosić zyski, dał mi jeszcze straty 24 franków.

»Sprawdziło się moje przeczucie, iż część gałęzi mego rolnictwa była stratną, i pochłaniała zyski innych. Łatwo się domyśleć, iż musiałem zmienić wszystkie ekonomiczne kombinacje mego gospodarstwa, które odtąd zupełnie inny wzięły obrót, i zadowalniający przynoszą dochód.

»Gdybym, jak wielu innych rolników, nie był miał dosyć odwagi i cierpliwości poznania mego prawdziwego położenia, całe gospodarstwo byłoby w swym postępie wstrzymane, a ja byłbym swoją osobą powiększył liczbę zniechęconych przyjaciół rolnictwa, którzy wszędzie przeciw niemu rozsiewają postrach.

»Odtąd nie przestawałem powtarzać rolnikom, że dla otrzymania pomyslnego z gospodarstwa rezultatu, zaprowadzenie uzasadnionej i szczegółowej rachunkowości jest niezbędném....« (D. c. n.)

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk 28 września. Targ londyński 23 b. m. żadnej w cenach zboża nie przyniósł odmiany. Piękna krajowa pszenica po cenach ostatniego tygodnia z łatwością została rozkupioną: na wyższe zagraniczne gatunki więcej okazywało się żądania, a tylko ziarno liche lub w transporcie zgrane po niższych ofiarowano cenach. Powszechna opinia co do szczupłości tegorocznego zbioru coraz bardziej się ustala. A lubo pod wpływem wolnego handlu, i do obliczenia niepodobnych jego skutków, wysokich cen zboża oczekiwać nie można, materialne jednak podniesienie wartości zdaje się koniecznym; czyli to jednak nastąpi natychmiast, lub też zdecyduje się aż z przyszłą wiosną,

(\*) Z Journal d' Agriculture 1849 r. Nr. 1. przez Edmunda de Granges de Rancy, (tłumaczone przez Wł. G. w Kocz. Gosp. Kr.).

trudno dziś obrachować, gdyż świeże zniesienie cła, zmieniło zasady i stosunki wszelkich zbożowych tranzakcji.

W ciągu ostatniego tygodnia przybyło do Londynu:  
 Pszen. słodu, jęcz. owsa, żyta, bobu, rzep. siem. ln. mąki.  
 z kraju 4522 6677 688 23.9 — 1697 — — 17357  
 z zagran. 10925 — 7537 33932 — 2512 667 5803 6702.

Stan angielskich prowincjonalnych targów wcale się nie zmienia. Poprawa niektórych równowagi się znizowaniem w innych miejscach. Rzecz tylko uwagi godna, że w Szkocji, gdzie zbiór ma być najlepszy, jest ogólna ku podniesieniu cen dążność.

Kartofle wszędzie chore, ale choroba zagrażającej formy nie przybiera; rolnicy jednak spieszają z wyprzedzeniem po najniższych cenach, a tanioci nadzwyczajna kartofli zmniejsza konsumcją chleba i szkodzi zbożowym targom.

We Francji i Belgji handel w odrętwieniu, a ceny z trudnością się utrzymują. Mąka francuska znowu w Londynie angielskiej robi konkurencją.

Ostatnie Holenderskie targi znacznie były ożywione, i spekulanci znowu wyszli na scenę.

Ameryka ma się cieszyć obfitym zbiorem. Ostatni parostatek przywiózł wszelkie wiadomości, że uragany w kilku prowincjach ogromnie w zbożach porobiły zniszczenia, i skutkiem tego ceny mąki i pszenicy ustaliły się, a w niektórych portach trochę poszły w górę.

Na Gdańskiej Giełdzie żadnego nie mieliśmy ruchu i w ciągu tygodnia sprzedano ze statków pszenicy łasztów 342, żyta 74, grochu 6, ze spichrza pszenicy łasz. 54.

Małe tylko partie i to w najniższych i najtańszych gatunkach z rąk do rąk przechodziły, po cenach 20 guld., niższych jak w ostatnim tygodniu. Do spekulacji tém mniej było chęci, że okrętów prawie nie ma do użycia.

		płacono:		za korzec	
Za łaszt pszenicy		guld. za łaszt		złp. gr. do złp. gr.	
ważąca funtów					
127	— 129	340	— 395	25	17 — 29 22
129	<sup>30</sup> — 131	390	— 440	29	10 — 33 2
131	<sup>2</sup> / <sub>2</sub> — 133	—	— 42 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	— 34 22
Zyto	122 — 126	210	— 225	15	26 — 16 22
Groch		250	— 300	18	24 — 22 16
Pszenica					
ze spich.	130 — 131 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	390	— 425	29	10 — 31 22

Pszenice świeże w różnych okazywały się kondycjach; obok pięknych widziano wiele partii lichych i zarażonych śniedzią.

W ostatnim tygodniu na 8 berlinkach, 4 gibarach, 36 tratwach przeszło pod Toruniem 347 łasztów pszenicy polskiej, 9650 belek sosnowych, 500 dębowych, 24 <sup>2</sup>/<sub>3</sub> łasztów dębowych dylów i 6 tratw klepek.

Wysokość wody pod Toruniem 3 stopy cali 1.  
 Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 202 <sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Amsterdam 100 i pół, Warszawa 97 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> Hamburg 44 <sup>1</sup>/<sub>8</sub>.  
 Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.			
Dnia 24 września 1850 roku.		żądają płacą.	
P A P I E R Y.			
Rosyjskie luskrypcje w Certyf. Hamb. 4	—	—	—
Rosyjsko Angielska Pożyczka 5	109 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	109 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	
Polskie Obligacje Skarbu 4	79 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	79	
„ Listy Zastawne	96	—	
„ Listy Zastawne nowe.	95 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—	
„ Obligacje Udziałowe	136 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	
„ Obligacje 500 złotych.	81	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Certyfikaty B. P. na Oblig. czast. lit. A. 300 zł. 5	94	93 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
lit. B. 200 „	18	18	

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 28 września r. b.

		OD RS.   KOP. DO KOP.	OD   RS. K DO RS. KOP	
Zyta korz. 4 ćw.	2	81 —	Słomyc 100 f.	— 40 — — —
Pszenicy ditto	4	30 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —	Siana fura 1 k.	2 70 — 4 20 —
Grochu polnego	3	75 —	„ „ 2 k.	5 10 — 7 50 —
„ cukrowego	—	—	Słomy fura zw.	1 95 — 3 90 —
Fasoli . . . . .	4	57 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —	Drzewa sos. s.	7 44 — — —
Gryki . . . . .	2	32 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —	Wół dobry.	36 — — 47 25 —
Jęczmienia . . . .	2	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —	„ średni.	27 90 — 35 10 —
Owsa . . . . .	1	92 —	„ lichey.	21 60 — 27 — —
Mąki pszen. pr. ordyn. kor. 6 ćw.	6	60 —	Cięle.	— — — — —
„ żytn. pyłło	5	97 —	Baran. . . . .	1 50 — 2 5 —
grycz kor. 4 ćw	4	20 —	Wieprz dobry.	13 50 — 19 80 —
Kaszy jaglanej	2	70 —	„ średni.	10 50 — 12 50 —
„ grycz zw	5	37 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —	„ lichey.	6 — — 10 — —
„ drobnej	7	20 —	Masła funt.	— 17 — — —
„ jęcz. perło	8	85 —	Słoniny „	— 11 — — —
„ „ ordyn	4	20 —	Kartofli korzec	1 6 — — —
Siana cet. 100 f	—	73 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> —	Okowity garn	— 91 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — — —
			Szumówki gar.	— 51 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> — — —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 409, z różnych miejsc królestwa 151, ogółem wołów sztuk 560, wieprzy 458 cieląt; — baranów 1170; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 435, wieprzy 353, baranów 1035.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 Października 1850 roku.		ŻĄDAJĄ	DAJĄ
		R. sr. kop.	R. sr. kop.
<b>1. WEXLE.</b>			
Berlin 100 talarów	2 M.	93 — 30 —	— — — —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93 — — —	— — — —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 — 10 —	— — — —
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 29 —	— — — —
Lipsk 100 talarów	2 M.	— — — —	— — — —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 — 75 —	— — — —
Petersburg ditto.	1 M.	— — — —	— — — —
Paryż 300 franków	2 M.	74 — 70 —	— — — —
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	81 — — —	— — — —
Wrocław 100 talarów	2 M.	93 — 15 —	— — — —
<b>2. MONETY.</b>			
Imperjały . . . . .		5 — 18 —	— — — —
Holender. dukaty nowe		— — — —	— — — —
ditto stare ważne		— — — —	3 — — —
Frydrychsdory Pruskie		— — — —	— — — —
Rosyjskie assygnaty		— — — —	— — — —
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.		— — — —	— — — —
<b>3. PAPIERY.</b>			
Oblig. Skarbowe za 100 rs.		80 — 50 —	80 — 25 —
„ „ „ 4 „ „ rs.		— — — —	— — — —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		14 — 89 —	— — — —
„ „ „ nowe za 100		— — — —	— — — —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— — — —	— — — —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— — — —	75 — 75 —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		— — — —	17 — — —
Serje wylowow. lit. na — złp.		— — — —	— — — —
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3 — 75 —	3 — 60 —
Wartość kuponu kop. 16 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>			